

O cięciu przerzedzającym w dąbrowach

Ustępy z książki przygotowanej do druku pod tytułem
„Pielęgnowanie lasu“

przez

HENRYKA STRZELECKIEGO.

~~~~~

W ostatnich dziesiątkach lat sprawa korzystania z przyrostu spowodowanego przerzedzaniem drzewostanów stała się bardzo popularną.

Pierwsze właściwe cięcia przerzedzające wykonał Seebach w Hanowerskiem, ku końcowi r. 1838 ; bo próby wykonane przez

F. H. Hartiga jeszcze w r. 1813 nie powiodły się i nie zasługują na wzmiankę.

O cięciu tem pojawiły się w Sylwanii dwie prace, przedmiot ten wyczerpujące: A Rosenberga w r. 1887 str. 4 i d., i K. Achta w r. 1889, str. 401. do których odsyłamy czytelników.

Nadmieniamy tylko, że u nas zasługuje na uwagę wielką: założenie cięcia przerzedzającego w lasach b u k o w y c h, nieposiadających drzewa rębego, albo w których zniżono kolej leśną ze względów finansowych, gdyż przyjdzie się sposobem łatwym do grubszego drewna opałowego szczapowego, które zwłaszcza w pobliżu miast większych, jest i pozostanie jeszcze długo paliwem najcenniejszem.

Więcej jednak niż w buczynach, okazało się skutecznem cięcie przerzedzające w dąbrowach, i o niem też dziś pomówić chcemy.

---

Naprzód jest dąb drzewem światłożądnem i przerzedza się z czasem dobrowolnie; drewno jego grube, jeszcze długo mieć będzie wielką wartość, która tem więcej wzrośnie, im wczesniej uzyskać będzie można ową grubość pożądaną; użytki wczesne dębu, długo czekającego na rębność, mają wielkie znaczenie finansowe. Dodajmy jeszcze dodatkowo z naszej strony: że dębinę polską, co do jakości a zatem i wartości, nie zastąpiono przynajmniej dotąd; a ona coraz bardziej znika z lasów naszych albo się zmienia na karła niskopiennego. \*)

Jeżeli nadto usuniemy największą wadę lasów dębowych t. j. kolej rębową bardzo długą, która jest jedną z przyczyn głównych, dla czego w ostatnich dziesiątkach lat wycinano doszczętnie grube drzewo dębowe i zamieniano odwieczne dąbrowy na inne lasy, kontentujące się kolejami krótszemi; — pojmiemy łatwo, że nie zgrzeszymy wobec leśnictwa i kraju, jeżeli zalecimy i w drzewostanach dębowych, cięcie przerzedzające. Otrzymać bowiem możemy tym sposobem pielęgnowania, nietylko w tym samym czasie drewno grubsze i lepsze niż pierwaj, ale dać nam może czas krótszy, taką grubość i jakość drewna, jakich nie uzyskaliśmy dawniej, przy najdłuższem wyczekiwaniu.

---

\*) Słuszne więc było ciągle nawoływanie naszego leśnika — filantropa ś. p. Gustawa Lettnera: szanujcie dęby.

Utorował nam do tego drogę, również jak Seebach, leśnik hanowerski, dyrektor Henryk Burckhardt, który przedmiotowi temu poświęcił wielką uwagę, tak w kraju własnym, jak i w Danii; a poparł go w tych usiłowaniach chwalebnych, lasomistrz pruski Gustaw Kraft w Hanowerze, — którzy odnośne swe doświadczenia złożyli w Burckhardta „Aus dem Walde“ zeszyt VII. strona 115 i zeszyt IX. strona 57 i strona 68 i w innych jeszcze pismach.

Na podstawie tej, i opierając się na własnych doświadczeniach, nabytych w lasach dębowych, przedstawia się w streszczeniu cięcia przerzedzające w dębinach, następnie:

Do roku 60 przygotowuje się drzewostan dębowy trzebieżami do cięcia przerzedzającego i daje mu się stosowna podszewka podsianiem buka, graba, jodły a często pojawiają się same: leszczyna, olsza czarna, albo sztubrują się łoży. Chodzi bowiem o to, aby gleba przykrytą została roślinnością drzewną, nim w skutek przerzedzania ozieleniać się pocznie.

Podszycie niskopienne z drzew i krzewów rosnących w strefie rozsiedlenia dębu prowadzone n. p. w kolei 10 letniej, ale zawsze tylko w połowie wycinane okazało się u nas bardzo korzystne dla dębu górującego.

Jeżeli trzebieże prowadzone były należycie, można w roku 70 przedsięwziąć pierwsze przerzedzenie; w przeciwnym razie, dla wyrównania drzewostanu prowadzi się jeszcze przerzedzenie wstępne (Vorlichtung) a dopiero w roku 80, rozpoczyna się przerzedzenie właściwe.

Przypominamy: że tak trzebieże jak i przerzedzenia, prowadzi należy w dębinach bardzo ostrożnie, — lepiej częściej a słabiej; — aby niesprowadzić na drzewa pozostające wilków lub suchowierzechów, zwykłych następstw przejaśniania raptownego.

Gdy zaś w skutek podszycia i swobodniejszego rozrostu koron, drzewa okazują już w ogólności pewną podniętę do rozwoju silniejszego, można w początku co 5 do 10, a następnie co 10 do 15 lat przedsiębrać dalsze przejaśniania tak: ażeby w wieku 120 letnim, znajdowało się na 1 ha 90 do 120 dębów, zdrowych i okazałych, które stosownie do siedliska, obejmować mogą 60 do 70 *cm* w średnicy dolnej.

Przypuszcza się bowiem: że drzewostan taki, do wieku 100 lat, pracować będzie przyrostem 3 do 3·5%, a później przyrostem 2 do 2·5; gdy w zwyczajnym lesie wysokopiennym dębowym, przyrost ten nie sięga w tym czasie wyżej nad 0·8 do 1·5%.

Już przy pierwszym wyznaczaniu drzew pozostać mających, powinno się upatrzyć przyszłe zadrzewienie rębne; — a dobrze jest poznać nawet farbą olejną drzewa najdorodniejsze i najzdrowsze, aby przy każdym następnym przerzedzaniu z pomiędzy nich wybierać co najlepsze do pozostawienia. Drzewostan 100 letni powinno się nawet *z i n w e n t o w a ć* t. j. ponumerować drzewa na pniu i zapisać numera ich i dolną średnicę do umyślnie założonej książki, a po każdym dalszym przerzedzaniu należy odpisywać pnie wycięte lub uszkodzone. Także trzeba drzewa *z i n w e n t o w a n e* często rewidować co do stanu ich powodzenia: wymieniać uszkodzone lub chore, pniami nie wziętymi pierwotnie do *i n w e n t a r z a*, i używać im tego pielęgnowania, jakie się należy w gospodarstwie starannem, drzewom starym, mającym wartość.

Także należy zwrócić uwagę baczną na *p o d s z y c i e*, aby takowe nie było za rzadkie albo gleby nie ocieniało zbyt mocno i nie powstrzymywało nadto od niej opadów atmosferycznych i powietrza; jako też aby podszywka nie wyrastała za wysoko i nie sięgała aż w koronę pni *g ó r u j ą c y c h*.

Z powyższego jednak da się wyprowadzić wniosek: że przerzedzanie drzewostanów dębowych jest wskazane tylko na siedliskach sprzyjających najlepiej dąbrowom. To się zaprzeczyć nie da; taką energię życia obudzić może dąb tylko tam, gdzie wszystkie czynniki wegetacyjne mu sprzyjają, jak u nas w okolicach żyznych, na Podolu i Pokuciu, na Opolu i w pasie podkarpackim. Lecz nie możemy spuszczać z oka także dorodnych dąbrów w Niżu piaszczystym wschodnim a nawet zachodnim, które tu i ówdzie występują jak oazy z pomiędzy ogromnych puszczy sosnowych, a których drewno tak dobrze jest zapisane na targach zachodu.

Zapewne że pozostać musi prawidłem: ażeby przerzedzaniu poddawać tylko dęby w siedliskach im odpowiednich (I klasa do III), to nie można przecież wypuścić ich całkiem z opieki tam, gdzie są gorszej jakości, albo jest ich mało, ale drewno dębowe użytkowe jest poszukiwane, bo należy do rzadkości a w wielu razach *n i c z e m s i ę z a s t ą p i ć* nie da. Rozumie się samo przez się, że tu należy przerzedzanie rozpocząć wcześniej i krótszy naznaczyć czas rębności.

Nie konieczną jest jednak rzeczą: ażeby tylko same lite dąbrowy zajmowano w cięciu przerzedzające. Na Niżu mieszanina dębu z sosną, na Podolu i Pokuciu z jaworem, brzostem, jasionem, na Opolu i w Podkarpaciu *p r z e m i e s z k i* z bukiem, jaworem,

klonem, brzostem, trześnią albo olszą czarną, będą bardzo pożądane zwłaszcza, gdy grab, lipa, leszczyna i t. p., służyć będą za podszewkę naturalną. Tu dąb rośnie zdrowo i rozwija się prawidłowo, niekiedy nawet lepiej niż w stanie czystym, i nastęrcza się sposobność do rozrzucenia go z pożytkiem po całym kraju, i zatrzymać nawet w tych zakątkach, gdzie dotąd nie został jeszcze całkiem wytępiony jako drzewo przeznaczone na wymarcie.

W trzebierzach a następnie w przerzedzeniach początkowych, zabierać tu należy wszystkie drzewa inne prócz dębów, chyba, że te ostatnie są chore, uszkodzone lub bardzo koszlawe, które więc także usuwać należy. Postępując tym sposobem, znajdzie się w czasie rębności do 100 pni okazałych na 1 ha, albo samych dębów albo pomieszanych z innymi rodzajami drzew, we większym lub mniejszym stosunku.

Często wydarzać się może, że drzewostan już starszy, dotąd nawet nie trzebiony prawidłowo, przeprowadzić przyjdzie w cięćcie przerzedzające. Tu naprzód ostrożnie i z wolna uprzątywać należy wszystkie drzewa niepotrzebne, starając się jednocześnie przykryć ziemię podszewką odpowiednią. Z początku nie można się nawet oglądać na regularne rozstawienie drzew, gdyż to bardzo rzadko kiedy uczynić można od razu i dokona się dopiero przerzedzeniami późniejszymi, które z razu częściej, później z rozważą i rzadziej prowadzić należy.

Wszędzie i zawsze przewodniczyć musi całej czynności: pewien plan dobrze obmyślany naprzód, który wykonać się winien pod okiem troskliwym samego gospodarza, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z drewnem tak wartościowem jak dębina, w szczególności zaś z drzewostanami starszymi.

Co się nareszcie tyczy dochodów w okresie przerzedzania, to bardzo mało mamy jeszcze podstaw pod tym względem, stacye zaś leśno-doświadczalne tak w Austrii jak i w Niemczech, skrzętnie pracują nad tem i może już w niedługim czasie dostarczą nauce i praktyce, danych pewniejszych.

Według doświadczeń Kraft'a (Beiträge zur Lehre von den Durchforstungen i t. d. str. 120), w kolei 120 letniej i z przerzedzenia od 70 do 110 roku, spodziewać się można dochodu rębnego 0·7 masy drzewostanu pełnego, t. j. nie przerzedzanego, w tym samym wieku i klasie siedliska.

Dalej, jeżeli trzebież ostatnia nastąpi w roku 60, to mieć można do roku 110 t. j. przez 50 lat, przeciętną roczną masę z przerzedzenia, na 1 ha w  $m^3$ :

w klasie siedliska

I

6·5 do 7·5

II

5·5 do 6·5

III

4·5 do 5·5

gdzie liczby mniejsze odnoszą się do młodszych, wyższe do starszych drzewostanów.

Dajmy nato, że w klasie II siedliska, jest w kolei 120 letniej według Burckhardt'a (Tafeln für Forsttaxatoren), dochód rębny z 1 ha:  $428 m^3$ . Gdyby drzewostan ten od roku 70 do roku 110 t. j. przez 50 lat, był przerzedzany prawidłowo, a w roku 120 posiadał 0·7 rębnej masy, t. j. okrągło  $300 m^3$ , wynosiłaby — licząc z 1 ha w 1 roku przeciętnie  $6 m^3$  — masa drzewna z przerzedzenia  $300 m^3$ , a z masą w wieku rębności:  $600 m^3$ .

Gospodarując sposobem zwyczajnym, trzebieże wyko nane od 70 do 110 roku — licząc według Burckhart'a w przecięciu po  $22 m^3$  na każdy dziesiątek lat — uczyniłyby  $110 m^3$ : a z całą masą rębną  $538 m^3$ .

Zwyzka w skutek przerzedzenia wyniosłaby zatem  $62 m^3$ ; a więc około 14·5% więcej co do masy: a ileż więcej zyskanoby przy tem na przyroście co do jakości a zatem i na przyroście co do ceny?...

I tak samo Kraft, na którego odwołujemy się w rzeczach przerzedzania już kilkakrotnie, podaje w innej pracy swojej (Zur Praxis der Waldwerthberechnung und forstlichen Statistik str. 26), że w kolei 120 letniej: przeciętne wartości końcowe u dębu zostającego w cięciu przerzedzającym, wynoszą 2·2 do 2·6 (średnio 2·4), w zwykłym zaś gospodarowaniu wysokopiennem tylko 1·6 do 1·8 (średnio 1·7), więcej przeto w przypadku pierwszym o 29%.

Przy końcu zwracam uwagę na pracę moją „o cięciu przerzedzającym“ w Sylwaniu z roku 1889 str. 125, a w szczególności co do lasów dębowych na str. 131.